

Cena egzemplarza zł 5
wraz z ceną dostawy
wyprzedzeniem sprzedaży

ILUSTROWANY

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

KURIER POLSKI

Rok IV

Centrale telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 38-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Czwartek dnia 30 września 1948 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz konto nr 8086

Nr 268

Kulisy pertraktacji 4 gubernatorów Generał CLAY inicjatorem zerwania rozmów berlińskich

BERLIN (obsł. wł.). W kołach radzieckich stwierdza się, że sposób, w jaki w ostatniej nocy państw zachodnich do rządu radzieckiego i w wydanej w Waszyngtonie „białej księdze” przedstawiono przebieg pertraktacji moskiewskich i berlińskich, nie odpowiada absolutnie faktycznemu stanowi rzeczy.

W rzeczywistości gubernatorzy wojskowi 3 państw zachodnich odstąpili od instrukcji, jakie otrzymali od pełnomocników tych państw z Moskwy. W Moskwie postanowiono bowiem, że 4 gubernatorzy w Berlinie mają się porozumieć co do wprowadzenia konkretnych zarządzeń, mających na celu zniesienie ograniczeń komunikacyjnych, które zostały wprowadzone przez obie strony, oraz ustalenie marki wschodnio-niemieckiej jako jedynej pieniądza obiegowego w Berlinie. Mimo, że dowództwo radzieckie przedłożyło praktyczne propozycje, które przywróciłyby przerwana komunikację w

rozmiarach, jakich poprzednio nigdy nie osiągnięto, pertraktacje berlińskie zostały z inicjatywy amerykańskiego głównodowodzącego przerwane. Krok taki nie był niczym usprawiedliwiony, gdyż 4 gubernatorzy mieli wyraźnie określone pełnomocnictwa i instrukcje, a propozycje radzieckie spotykały się z ich strony niejednokrotnie z wyraźnym uznaniem.

Strona radziecka poszła w swych ustępstwach tak daleko, że zgadzała się na 4-stronną licencję dla wywozu towarów, której nie przewidywało porozumienie z r. 1947. Cały szereg spraw, których rozpatrzenie wymagało kilku dodatkowych dni, nie zostało w Berlinie w ogóle poruszonych wbrew otrzymanym w tym względzie instrukcjom. Tak np. nie rozpatrywano wcale kwestii pokrycia kosztów okupacji. Strona przeciwna insynuowała władzom radzieckim, że zmirzają one do tego, by pod pretekstem zafatwienia problemu walutowego wyprzeć państwa zachodnie całkowicie ze strefy wschodniej Niemiec na polu gospodarczym.

W rzeczywistości, taktyka przed stawicieli mocarstw zachodnich zmierzała do wyzyskania pertraktacji w zupełnie innym celu, na co wskazywał z samego początku zupełnie negatywny ich stosunek do omawianych spraw. Celem ich było uniemożliwienie doprowadzenia rozmów do końca. Całkiem śmieszny był zarzut, że władze radzieckie organizują demonstracje publiczne przeciwko radzie miejskiej i magistratowi Berlina, jak gdyby

władze radzieckie nie posiadały innych środków, aby zapobiec niepokojom i wymóc posłuch dla prawa.

Do 7 września mogła być załatwiona tylko część spraw. Dla omówienia całego kompleksu zagadnień potrzebna było co najmniej jeszcze 3 do 4 dni. W końcu gubernatorzy 3 państw zachodnich nie zgodzili się na wspólne sprawozdanie o przebiegu rozmów. Inicjatorem zerwania tych rozmów był przedstawiciel USA, generał Clay, do którego przyłączyli się dwaj pozostali przedstawiciele mocarstw zachodnich. W tych warunkach generał Clay ponosi całkowitą odpowiedzialność za zerwanie pertraktacji berlińskich.

Z ostatnich wydarzeń w Berlinie



Pertraktacje czterech gubernatorów wojskowych w Berlinie, zerwane nagle — jak komentują koła polityczne radzieckie — za podżuczeniem gen. Clay'a, wywołały w stolicy Niemiec zrosnąć sensację. Na zdjęciu: samochód, wiozący marsz. Sołkowski, „wieczniony” został przez fotoreporterów w chwili, gdy wjeżdża na dziedziniec gmachu amerykańskiego Biura Kontroli w amerykańskim sektorze miasta.

Gottwald w Kijowie

MOSKWA (PAP). W drodze powrotnej z Krymu, gdzie prezydent Czechosłowacji Gottwald spędził swój urlop, zatrzymał się on wraz z małżonką w Kijowie.

Min. Clementis o mowie Bevina

PARYŻ (PAP). Na plenarnej sesji Gen. Zgr. ONZ przemawiał minister spraw zagr. Czechosłowacji — Clementis. Polemizując z tezami ministra Bevina, wygłoszonymi na posiedzeniu ONZ, Clementis oświadczył, że koncepcja układów regionalnych, zalecana przez Bevina, oznacza w praktyce porzucenie ideałów Narodów Zjednoczonych i tworzenie przeciwnych sobie bloków państw.

Przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa Anglosasi zmierzają do rozbicia ONZ Echa wystąpienia Bevina

PARYŻ (obsł. wł.). Rządy 3 mocarstw zachodnich przekazały sprawę Berlina Radzie Bezpieczeństwa. Korespondenci pism brytyjskich sądzą, że sprawa ta zostanie prawdopodobnie rozpatrzona na podstawie art. 39 Karty Narodów Zjedn. (utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa).

Według przyjętej procedury, musza upłynąć 3 dni od chwili doręczenia skargi, aż do jej rozpatrzenia przez Radę Bezpieczeństwa. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył jednak, że mocarstwa zachodnie poczynią starania, by rozpatrzenie tej sprawy zostało przyspieszone.

Moskiewska „Prawda” stwierdza na marginesie toczących się w Paryżu obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ, że dotychczasowy przebieg tych obrad dowodzi, że Stany Zjednoczone nie są w najmniejszym stopniu zainteresowane w pomyślnym ich przebiegu. Stany Zjednoczone uprawiają politykę zmierzającą do narzucenia Zw. Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym kwarantanny. Dowodem tego próby obniżenia znaczenia mowy pokojowej wicemin. Wyszyńskiego, która mimo to spotkała się z ogólną aprobatą i której nie można przeciwstawić rzeczowych argumentów.

Radio moskiewskie, przynosząc wyjątki z przemówienia min. Bevina wygłoszonego w ub. poniedziałek na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, cytuje także ustęp mówiący o aktualności organizacji regionalnych, które by zastąpiły ONZ, i stwierdza, że oświadczenie to można łatwo zrozumieć jako przygotowanie rozdziału Narodów Zjednoczonych.

LONDYN (PR). W kołach postępowych W. Brytanii podkreśla się awanturniczość i nieodpowiedzialność poniedziałkowego wystąpienia min. Bevina na arenie ONZ. Podjął on mianowicie próbę rozbicia Narodów Zjednoczonych, na co nie odważył się dotychczas żaden mąż stanu. Obecnie — taka panuje opinia — ma

głos społeczeństwo, związki zawodowe i uczciwi obywatele, którzy pragną pokoju i przerwania pogrodek wojennych.

Decyzja trzech państw zachodnich wniesienia problemu Berlina na Radę Bezpieczeństwa została prawie

jednymyślnie przez całą prasę francuską określona jako przedsięwzięcie chybotliwe. Prawicowy „Intransygeant” w artykule pod charakterystycznym tytułem: „Zbędne odwołanie” podaje w wątpliwość zdolność ONZ do rozstrzygnięcia tej sprawy.

Berlińska rada miejska nabiera tupetu

BERLIN (obsł. wł.). Kadłubowa berlińska rada miejska, obradująca bez przedstawicieli SED, zwróciła się do ONZ z apelem, aby okupacja wojskowa w Niemczech została zniesiona. O przekazanie tego apelu zwrócono się do głównodowodzącego francuskich wojsk okupacyjnych, generała Koeniga. Apel zawiera prośbę, by władze okupacyjne, w razie niemożności całkowitego wycofania wojsk, ograniczyły się do czynności wojskowych, nie miesząc się do innych spraw.

OD WYDAWNICTWA

Zawiadamiamy naszych PT Czytelników, że z przyczyn technicznych normalna objętość naszego pisma ulegnie chwilowej zmianie. I tak numer IKP z piątku 1. 10. na sobotę 2. 10. będzie miał objętość 3 stron, tak samo numer z soboty 2. 10. na niedzielę 3. 10. Natomiast numer poniedziałkowy zamiast 4 stron będzie miał 6 stron objętości, numer zaś wtorkowy zamiast 6 stron, będzie zawierał 8 stron.

WYDAWNICTWO
„ILUSTROWANEGO KURIERA
POLSKIEGO”.

Konferencja w sprawie ożywienia wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem

GENEWA (obsł. wł.). W Genewie rozpoczęła się konferencja przedstawicieli Zw. Radzieckiego, W. Brytanii i Ameryki oraz 19 innych narodów w sprawie ożywienia wymiany handlowej pomiędzy wschodem a zachodem Europy. Konferencja ta, nie mając charakteru oficjalnego, została z inicjatywy Zw. Radzieckiego zwołana

przez Komisję Gospodarczą dla Europy. Przedmiotem debaty jest projekt zalecający 5-krotne zwiększenie obrotu towarowego pomiędzy wschodnią a zachodnią Europą. Od sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie nadeszło do Genewy pismo, w którym się podkreśla doniosłość tej konferencji wobec ogólnej sytuacji politycznej.

Odbudowujemy Warszawę



Miesiąc wrzesień stoi w całym kraju pod znakiem odbudowy stolicy. Ambicją poszczególnych regionów jest pomóc jak najwydatniej zniszczonej Warszawie. Wszędzie więc odbywają się rozmaite imprezy, z których zysk przeznaczony jest na ten szczytny cel. Jedną z oryginalniejszych imprez był bydgoski mecz piłkarski Radio — Teatr, który zgromadził na stadionie miejskim stolicy Pomorza tłumy widzów. Reprezentacja teatru wystąpiła w barwnych rekwizytach, a cała impreza starannie przygotowana spełniła całkowicie swój podwójny cel: przyniosła dochód na odbudowę stolicy i dostarczyła widzom wiele okazji do beztrudnego śmiechu. Na zdjęciu fragment meczu: ekipa sanitarna, złożona z artystek Teatru Miejskiego zbiera kontuzjowanych graczy.

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

Pierwszy tydzień obrad potwierdził przewidywania, iż III sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ stanie się terenem zakrojonej na szeroką skalę kampanii Stanów Zjednoczonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ostatnie dni ujawniły też niedwuznacznie cel tej akcji: rozbić Organizację Narodów Zjednoczonych.

Charakterystyczne jest, że delegacja amerykańska jak dotychczas nie wysuwa się na czoło mówców. Przemówienie oficjalnego przewodniczącego delegacji USA —

Marshalla posiadało dość mglistą formę, zaś położenie dużego nacisku na współpracę międzynarodową miało wywołać wrażenie „dobrej woli” Waszyngtonu. Przyczyn tego rodzaju taktyki należy szukać zarówno w zbliżających się wyborach prezydenckich, jak też w wadze jaką niewątpliwie przywiązują czynniki rządzące USA do obecnych obrad, gdyż jasna jest, iż nieprzyjemne „niespodzianki”, jakie przygotował Waszyngton na trzecią sesję ONZ, nie wzmocnią zaufania świata do polityki St. Zjednoczonych. Przemówienie Marshalla oceniane też było raczej jako przemówienie do wyborców amerykańskich. Nie znaczy to jednak, iż w dalszej fazie obrad USA nie zrzuca oficjalnej maski.

Wniosek przewodn. delegacji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń, wskazujący jasno na wolę pokojowej współpracy ZSRR, był niewątpliwie świetnie wymierzonym ciosem, który pomieszał szki amerykańskich „obrońców pokoju”. Wrażenie, jakie wywołało przemówienie wicemin. Wyszyńskiego nie dało się niczym zatrześć, mimo usiłowań polityków USA. Zerwanie rozmów moskiewskich i decyzja przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa, miały też na celu nie tylko zaszczerzenie wojny nerwów, lecz odwrócenie uwagi świata od propozycji ZSRR.

Stany Zjednoczone postanowiły rozpocząć grę w otwarte karty. Zgodnie z metodą pozostawania w cieniu, jako głównego mówcę kampanii zmierzającej do usunięcia Związku Radzieckiego z ONZ wybrano brytyjskiego min. spraw zagranicznych Bevina. Pomijając samą zapowiedź rozbięcia ONZ, ton przemówienia Bevina można przyrównać tylko do tonu prasy Hearsta.

Przemówienie Wallace'a

na zjeździe Słowian amerykańskich Leon Krzycki wybrany ponownie przewodniczącym

CHICAGO (PAP). Kandydat na prezydenta USA z ramienia partii postępowej — Henry Wallace, wygłosił przemówienie na zjeździe Słowian amerykańskich. Przypomniał on, że odbudowa Niemiec zachodnich przedsięwzięta przez mocarstwa zachodnie kryje w sobie niebezpieczeństwo odrodzenia militarystyki niemieckiej i nowego zbrojnego konfliktu.

„Narody słowiańskie — oświadczył Wallace — znają cenę wojny i zapła-

ciły za nią większymi ofiarami niż naród amerykański i narody Europy zachodniej. W Stanach Zjednoczonych pewnie koła chcą aby naród amerykański zapomniał o 6 milionach zabitych Polaków, oraz o stratach Czechów i narodów bałkańskich w ostatniej wojnie. Wallace napiętnował zwolnienie Ilyz Koch i generała Helderera.

Precyzując swój program polityczny — Wallace wezwał do: 1. apolitycznego programu pomocy zagranicznej ze specjalnym uwzględnieniem narodów słowiańskich, jako tych, które najwięcej ucierpiały, 2. poparcia przez Stany Zjednoczone planu demokratycznych zjednoczonych Niemiec w myśl umowy poczdamskiej, 3. gwarancji w ramach ONZ przeciw-

ko odrodzeniu się potęgi niemieckiej, 4. ogłoszenia zakazu produkowania i używania broni atomowej oraz ustanowienie międzynarodowej kontroli produkcji energii atomowej.

Zjazd Słowian amerykańskich wybrał ponownie przewodniczącym Kongresu Słowian Amerykańskich — Leona Krzyckiego.

Rozpędzenie wiecu gaullistowskiego

PARYŻ (PAP). Mieszkańcy XI dzielnicy Paryża rozpędzili gaullistowskie zebranie publiczne. Interweniowała policja, ochraniając gaullistów, którzy opuszczali salę. Podczas wynikłego starcia 40 osób zostało pobitych.

Zarubin jedzie do Paryża

LONDYN (PAP). Jak podaje Reuter ambasador ZSRR w Londynie Zarubin ma się udać do Paryża, gdzie spotyka się z przewodniczącym delegacji radzieckiej na sesję Generalnego Zgromadzenia ONZ — Wyszyńskim.

Przemówienie Suchego

PARYŻ (PR). Na posiedzeniu komisji administracyjno-budżetowej Generalnego Zgromadzenia ONZ przemawiał delegat polski, dr Suchy, krytykując niedochodzącego sekretarza generalnego ONZ w zakresie spraw administracyjnych. Skrytykował on także politykę amerykańską za odmowę udzielenia paszportów obywatelom amerykańskim, którzy chcieli wziąć udział w Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu, oraz za niedopuszczalną interwencję w sprawy personalne w biurach ONZ.

Wyczyn alpinistów radzieckich

MOSKWA (PAP). Alpinści radzieccy odnieśli jeden z najpoważniejszych sukcesów, zdobywając po raz pierwszy szczyt Garmo w górach Pamiru. Garmo wznosi się na wysokość 6.500 m ponad poziom morza. Ekspedycja trwała około miesiąca, przy czym trasę podzielono na 9 odcinków, rozbijając w tył wypadkach namioty. Ostatni namiot znajdował się w niesłychanie trudnym skalistym terenie, zaledwie 100 m od szczytu.

Socialistyczna Partia Jednościowa

Nowe ugrupowanie socjalizmu we Francji

PARYŻ (PAP). W Paryżu zakończył obrady pierwszy kongres socjalistycznego ruchu jednościowo-demokratycznego. Kongres ten, w którym uczestniczyli delegaci z 80 departamentów Francji i z obszarów Unii Francuskiej, wypowiedział się za powołaniem do życia nowego stronnictwa pod nazwą „Socialistyczna Partia Jednościowa”. W myśl założeń jej

twórców, nowa partia, nawiązując do jedności akcji z partią komunistyczną i innymi ruchami postępowymi, mogłaby zwalczyć elementy faszystowskie i doprowadzić do utworzenia rządu demokratycznego.

Na kongres przybyły delegacje różnych organizacji postępowych, partii komunistycznych i CGT.

Nowy transport obuwia czeskiego

WÓDZ (PAP). Zgodnie z treścią umowy handlowej z Czechosłowacją, Polska otrzymuje we wrześniu i październiku roku bież. 1.350.000 par czeskosłowackiego obuwia jesiennie-zimowego. Pierwsze transporty w ilości 360.000 par nadeszły już do Polski. W składach znajduje się jeszcze z poprzednich dostaw czeskosłowackich 280 tys. par roboczych butów zimowych, które rozprowadzi Zw. Sam. Chł. Buty czeskie sprzedawane będą w PDT oraz za pośrednictwem Związków Zawodowych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamówiło dodatkowo w Czechosłowacji 150 tys. par obuwia gumowego. Transport tego obuwia znajduje się już w drodze do Polski. Cze-

chosłowackie kalosze i śniegowce przystosowane są do fasonów obuwia czeskosłowackiego, które nadchodzi do Polski.

Nowi generałowie w greckiej armii dem.

RZYM (PAP). Jak donosi rozgłoszenia Wolnej Grecji, minister obrony narodowej rządu demokratycznego dokonał szeregu nominacji wśród oficerów wojsk demokratycznych. Za zasługi w walce przeciwko wojskom monarchistycznym mianowani zostali: Kostas Karayolis — generałem dywizji oraz Diamatis, Florakis i Gizelis — generałami brygady.

Wiesci ze STOLICY

* SPB prowadzi prace zabezpieczające w gmachu PAST-y przy ul. Zielnej. Gmach ten, drugi pod względem wielkości w Stolicy, w związku z walkami jakie toczyły się o niego w czasie Powstania Warszawskiego, posiada dziś wartość historyczną. Odbudowa potrwa co najmniej 3 lata, ze względu na wielkość gmachu, gdyż posiada on 58 m wysokości i liczy 12 pięter. W „PASCIE” będzie się mieściła, tak jak przed wojną, Państwowa Centrala Telefoniczna.

* Warszawskie Pogotowie Ratunkowe, którego budynek na Lesznie został spalony przez Niemców, korzystało dotychczas z prowizorycznych pomieszczeń. Obecnie oddany zostaje do użytku pogotowia nowoobudowany dom na rogu Hożej i Poznańskiej. Wspaniale wyposażone ambulatorium, sala operacyjna, oraz stacja prześwietlarkowa pozwolą na szybkie udzielenie pomocy w nagłych wypadkach. Stacja prześwietlarkowa wyposażona w 30 łożek, umożliwi właściwą opiekę nad ciężko chorymi.

* Już w przyszłym miesiącu zakończone zostanie betonowanie górnej pokrycia tunelu na trasie W — Z. Boczne ściany tunelu i część stropu są już gotowe. Po zakończeniu betonowania zostanie wywieziona ziemia z wnętrza tunelu i ułożona jezdnia.

* Dużą frekwencją cieszą się w stolicy Biblioteki Dziecięce. W Warszawie istnieje 11 takich bibliotek, zorganizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Wiele dzieci, szczególnie z rodzin robotniczych, nie mających w swych domach odpowiednich warunków i książek do nauki, przebywa całe popołudnia w Bibliotekach Dziecięcych, korzystając z podręczników i odrabiając lekcje.

* Budowa mostu śląsko-dąbrowskiego posuwa się szybko naprzód. Obecnie na rusztowaniach znajduje się już 150 ton konstrukcji, zaś codziennie wjeżdżają na most dalsze elementy, montowane poprzednio na brzegu. Montaż trzeciego przęsła winien być ukończony przed 10-tym października.



45

W oborach dworskich teraz pełno było bydła wojskowego. Wszystkie baby folwarczne musiały chodzić do krowy. Mleko zabierano do szpitala dla rannych żołnierzy, ale za udój matka zawsze garnuszek mleka do domu przynosiła.

Ponadto założono w stodole rzeźnię. Wojsko zabierało sobie wszystko mięso, ale flaki wyrzucały na pole. Wtedy kobiety dworskie szły z workami, paproszyły olbrzymie bebeczki krowie i jak skarb wielki unosiły ze sobą. Mama nabierała tego pełną komórkę, gdzie się znajdowało już dzmrowe rąbane. Mróz wielki był tam — więc flaki od razu zmarzły „na kość” i skutkiem tego mogły długo leżeć. I teraz mama gotowała codziennie wielki garnek takich flaczków z rosółem. Były znakomite, więc jedliśmy to z wielkim apetytem, a mama nawet zauważyła, że się tata od tego znacznie poprawił i nie miał już teraz zapadłych policzków. Ale niebawem skończyły się dobre czasy. Z nadejściem wiosny obora wojskowa gdzie się wyprowadziła i nie było już tego dochodu z niej w postaci mleka i flaczków. Liczyliśmy na to, że może przyjdą żołnierze na kwatery i będziemy mieli lepiej.

Jednak nic z tego nie wyszło, bo wyobraźcie sobie moi drodzy czytelnicy, z nastaniem ciepłych dni wybuchł w naszym miasteczku... tyfus! W folwarku w każdej chałupie leżało po dwóch — trzech chorych. U nas za ścianą chorował sąsiad — jakiś „bieżeniec”. Zrywał się w gorączce, krzyczał, nawet śpiewał — strasznie było słuchać. A wyjść matka nam nigdzie nie pozwalała — bo mogliśmy się pozarażać. Przykro było teraz siedzieć w chałupie — bo to i wiosna za oknem i wróbelki ćwierkaniem wesolym mamą na świeżym powietrzu, a tu za ścianą takie

niesamowite jęki i wycie chorego. Na szczęście chory po tygodniu zmarł i mieliśmy względny spokój.

Bardzo dużo wtedy ludzi marło po wszystkich chałupach, ale dom taty — ogrodnika zaraza jakoś mijała. Myśmy w tym czasie chorowali tylko na tzw. „świniek”, która nie wiem dlaczego nazywała się jeszcze hiszpanką. Żadne z nas jednak na tę banalną chorobę nie umarło, ale gorzej, bo teraz zaczął nam dokuczać prawdziwy głód. Jedyłą naszą żywicielką była krowa — krasula, którą wszyscy kochaliśmy bardzo i tata pasał ją pilnie wzdłuż rowów przydrożnych.

Czasem krasulę popilnowałem ja — lub Kazik, a ojciec szedł wyszukać czegoś do zjedzenia. Jednak chleba już nigdzie nie mógł dostać. Zabrakło nam również kaszy i kartofli. Już tak ciężko było, że mama płacząc wykrzykiwała takie rzeczy:

— Niechby to już raz przyszła ta przeklęta wojna, niechby już nas wszystkich wybili, bo nie wytrzymamy!

A wojna nie przychodziła. Jak utknęła jeszcze w zeszłym roku na Styrcie, tak trzymała się w miejscu do dzisiejszego dnia. Widocznie nie bardzo się tam bili, bo i armaty nie huczały tak bez przerwy, jak na początku. I wojska mniej się kręciło w naszej okolicy. Chociaż... co do wojska, to chyba przez ten tyfus — który wcale nie ustawał, a nawet mówili, że ludzie teraz zaczęli chorować na krwawą dezynterię! A wszystko przez ten głód, który się wzmagał z dnia na dzień straszliwie. Co prawda fornale, chociaż nie było pana, obsieli pola czym się dało, a myśmy też zasadzili spory łąk kartofli. Lecz wszystko to dopiero wschodziło, zieleniło się i kwitło, a kwiaty... owszem, bardzo miła rzecz, ale dla sytych żołdaków! Ojciec, aby podtrzymać w nas ducha, powtarzał teraz często stare ogrodnicze przysłowia:

„Kiedy kwitnie głód,
To jest najgorszy głód.
A kiedy mak,
To już siak — tak!”..

Wyglądały więc dzieciaki ogrodnika pilnie, kiedy mak zakwitnie, a tymczasem odżywiały się marchwią pastew-



na. Otóż za parkiem w kierunku lasu „kazionego” był wielki łąk białej marchwi posiany. Chodziliśmy tam wraz z innymi dziećmi całe fury tej marchwi zjadaliśmy. Biała, cukrowa, soczysta... dotychczas smak jej w ustach czułem. Tak mi później nie smakowały banany w Bejrucie, jak owa marchew w dni głodu. Ale potem... wszystko się wydało. Okazało się, że to jest pod dozorem wojskowym i teraz żołnierz z karabinem pilnował tego pola marchwiowego.

Znów przygnębieni siedzieliśmy w domu, bo od barzschu szczawiewego, którym nas mama ciągle karmiła, nie mieliśmy ochoty ani sił bawić się na słonecznych przestrzeniach. Pewnego dnia przybiega chłopak sąsiadów:

— A chodźcie, jeno prędko, wojsko jedzie — czy co, bo kotły jakieś na furach wiozą.

Ale nie wojsko to było... Zajechało przed nasze „kazarne” kilkanaście fur z kottami, beczkami, pakami, tobołami. Wśród tego bazaru kręca się jacyś nieznani nam panowie — oraz kilka sióstr miłosiernych.

— Aha... to szpital pewno będą zakładać!

Lecz i te domysły nie były ściśle; była to bowiem po prostu „ochronka”, zorganizowana przez Wszecchrosyjski Ziemiński Związek. No... Nareszcie ktoś sobie o nas przypomniał! Zaraz inne życie zaczęło się w naszym folwarku!

Sekrety cichej Świdnicy

Z wizytą w fabryce octu

Świdnica, we wrześniu.

Byłam w Świdnicy, w mieście, które wydało mi się bardzo miłe, ładne i miało szaloną, cz. godzinami żazić po zagubionych w zieleni uliczkach i szukać jesieni, której nieuchwytnie ślady czuje się już w gorzkawym zapachu aster, albo podmuchach chłodnego wiatru. Wielki zegar o złotystych wskazówkach, błyszczący tarczą na ratuszu — nieubliżanie wybijał kwadrans, jakby nie rozumiał, że nie wszyscy chcą je słyszeć. Przypominał tak natrętnie o istnieniu czasu, że trzeba było wreszcie zabrać się do konkretnej pracy. Adresy wielu fabryk i ciekawych instytucji spisałam z księżki telefonicznej i teraz trzeba było rozpocząć wędrówkę.

Na pierwszy ogień poszła Państwowa Szkoła Ogrodnicza. Szosa prowadziła za miasto. Po obu stronach zielone sady i błyszczące tafle inspektów. Wreszcie znalazł się upragniony numer domu. Ocz. z tego, kiedy objaśniono mi grzeczniej, że owszem, szkoła była, ale od roku przeniesiono ją na drugi koniec miasta. Zajrzałam znów do karteczki. Najbliższa, bo znajdująca się w centrum miasta, była Fabryka Przetworów Mięsnych. Po dalszej wędrówce dojechałam wreszcie do upragnionej ulicy i na samym jej końcu znalazłam poszukiwany numer. Budynek był kompletnie wypalony, a kartka z napisem głosiła, „że ostatecznie, bo napisem gwałtem”. Odeszłam więc od niego na palcach i zaczęłam zasiągać języka u przechodzącego właśnie milicjanta. Twierdził, że taka fabryka rzeczywiście kiedyś była, ale dawno już nie istnieje. I znów zajrzałam do karteczki. Najbliższą znajdowała się Fabryka Likierów. Po dłuższym bliździeniu znalazłam wreszcie upragnioną bramę. Numer zgadza się, nazwa „Pionier” się zgadza, ale jedna rzecz się nie zgadza. Żadnego likieru tu nie rozlewają, a po prostu ocet. Było mi już zresztą wszystko jedno, byle by usiąść i wyciągnąć uginające się ze zmęczenia nogi.

Mroczna ściana, mroczne schody, zapach sfermentowanych owoców i kwaśno uśmiechnięta twarz kierownika, który później okazał się bardzo miłym i pełnym cierpliwości człowiekiem.

— Niech mi pan coś opowie ciekawego o occie.

Kierownik nie miał nic ciekawego do powiedzenia, więc zaczął, jak to się mówi, od pieca. Ze fabrykę uruchomiono w październiku 1945 roku z kapitałem 160 tysięcy złotych. Ze za Niemców była to fabryka wódek, rozlewnia wina i octu w jednej osobie. Ze wyrabia się tutaj teraz ocet spirytusowy, a przeciwnie produkcja mieszczyzna wynosi 30 tysięcy litrów. Ze zatrudnia się 15 robotników, bo fabryka jest bardzo nowoczesna i rzadko się takie ładne urządzenia gdziekolwiek spotyka. Poza tym nie mogłam nie więcej wytykać. Kierownik nie był wyciekliwym. Stanowczo twierdził, że nie w fabryce nie straszy, że nikt się z miłości nie powiesił, i że w ogóle jest to przyzwyczajona fabryka. W myśli zaczęłam obliczać, ile to będzie wierszy z tej rozmowy. Stanowczo za mało i chcąc nie chcąc trzeba napisać reportaż. Ale od czego zacząć i co właściwie można zrobić z takiej małej rozlewni octu. No, ale trudno. Powlokłam obolałe nogi za kierownikiem. Minkilimy ślepe podwóreczko, cuchnące gnijącymi owocami, pełne skrzyń i butelek.

W pierwszej salce, przypominającej betonową ścianę, nie ma poza otworem w podłodze, który prowadzi do kadzi denaturacyjnej. Szereg takich kadzi z wielkimi termometrami znajduje się w piwnicy. Schodzi się do niej po kamiennych stopniach i czuje się wszędzie dziwny zapach fermentujących owoców.

W otwór do kadzi denaturacyjnej leje się spirytus. Najprawdziwszy, tylko w troszkę gorszym gatunku. Następnie rozcieńcza się go do 20% alkoholu i dodaje 2% kwasu, jako

procent bezpieczeństwa przeciw ewentualnej konsumpcji.

Taki zacier idzie przewodami z piwnicznych kadzi do aparatu produkcyjnego. Aparat produkcyjny to żółto lakierowana olbrzymia beka pod sam sufit, obwieszona termometrami i mająca na przodzie warzący automat, który jednocześnie włącza zacier i fien. Żeby dostać się na pokrywę kadzi, trzeba iść po wąskich schodkach i tam można wszystko dokładnie zobaczyć, co dzieje się wewnątrz kolosa o pojemności 35.500 litrów, w którym zachodzi proces oksydacji, czyli utleniania się alkoholu w kwas octowy. Można się temu dobrze przyjrzeć, gdyż na wierzchu beki znajdują się szybki, od spodu oświetlone elektrycznie. I co się okazuje. Zamiast spodziewanego płynu, cała kadź wypełniona jest wódkami z drzewa bukowego. Są one poskręcane, jak misterne loki, mają przyjemny bełowy kolor i linia od wil-

goci. Nad nimi biega wahadełko, po którym wolniutko spływa zacier. W tym czasie alkohol utlenia się, natomiast w alkalach żyje cała masa bakterii, które „na własną rękę” produkują kwas octowy. Od początku produkcji do otrzymania jadalnego octu upływa całe 10 dni. Wióry zmienia się co parę lat.

W czasie całego procesu trzeba zwracać uwagę na to, by nie zaparzyć bakterii i aby miały taką temperaturę, w jakiej się najlepiej czują. A więc w samej górze beki 29 stopni ciepła, a na samym dole temperatura musi być znacznie wyższa, gdyż tam wytwarza się wysoko-procentowy kwas octowy, a jego bakterie są jeszcze bardziej kapryśne od innych. Później gotowy ocet przechodzi z beki przewodami na filtry i jako gotowy, o mocy 6%, rozlewa się go do butelek i idzie w świat. (ZAP).

K. Nepomucka.

Z dnia

Sprawa Berlina

Po trwających dwa miesiące pertraktacjach przedstawicieli czterech mocarstw w Moskwie, sprawa Berlina przekazana została obecnie do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa w wyniku decyzji Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, uznającej czterostronne rokowania za zerwane z winy — jak się o tym usiłuje przekonać opinia światowa Zw. Radzieckiego.

Przebieg pertraktacji moskiewskich przestał być już dziś tajemnicą, można więc wytworzyć dość obiektywny obraz sytuacji. Wygląda on mniej więcej tak:

Kryzys berliński nie został wywołany, jak to usiłują przekonać mocarstwa zachodnie, dopiero wtedy, gdy władze radzieckie w Niemczech wydały zarządzenie w zakresie ograniczenia komunikacji między Berlinem a zachodnimi strefami okupacyjnymi. Te zarządzenia radzieckie zostały spowodowane bezpośrednio przez wcześniejszą jednostronną decyzję trzech mocarstw zachodnich

wprowadzenia osobnej waluty dla zachodnich sektorów Berlina, przez co mocarstwa zachodnie chciały sobie stworzyć możliwości wpływania na życie gospodarcze całej strefy radzieckiej, nie mówiąc już o ogólnej polityce rozbijania Niemiec. Krok radziecki miał więc charakter wyjątkowej obrony.

Z inicjatywą mocarstw zachodnich zostały następnie podjęte w Moskwie rokowania, w czasie których uzgodniono zasady porozumienia. Czterem gubernatorom w Berlinie pozwolono opracować konkretne zarządzenia, zmierzające do realizacji osiągniętego w Moskwie porozumienia. W Berlinie wyłonili się jednak nowe trudności, rzekomo wskutek daleko idących żądań marsz. Sokołowskiego. Kiedy zaś stanowisko marsz. Sokołowskiego zostało potwierdzone przez min. Mołotowa, mocarstwa zachodnie skorzystały z okazji, by pertraktacje zerwać i rozpocząć nową fazę kampanii antyradzieckiej.

Punktem zaczepienia dla mocarstw zachodnich było żądanie Zw. Radzieckiego przejścia kontroli również nad komunikacją lotniczą z Berlinem. Pominięto natomiast milczącym ustępstwa Zw. Radzieckiego w zakresie wspólnej kontroli nad handlem Berlinem ze strefami zachodnimi Niemiec i innymi krajami oraz w zakresie kontroli nad jednolitą walutą w Berlinie przez czterostronną komisję finansową. Zw. Radziecki nie mógł się jednak zgodzić na takie rozszerzenie funkcji komisji finansowej, które umożliwiłyby jej ingerencję w zakresie regulowania całego obiegu pieniężnego w strefie radzieckiej.

Sprawa Berlina została przeniesiona na forum Rady Bezpieczeństwa. Stało się zadaniem min. Marshalla, który już wcześniej nalegał na zerwanie rokowań z Moskwą.

Czy Rada Bezpieczeństwa będzie jednak zdolna rozwiązać zagadnienie Berlina? Mocarstwa zachodnie zdają sobie napewno sprawę, że nie. Zgodnie z Kartą ONZ uchwały Rady Bezpieczeństwa muszą zapadać większością 7-miu głosów, w tym konieczna jest jedynomyślność pięciu wielkich mocarstw: Zw. Radzieckiego, USA, Anglii, Francji i Chin. Jednak państwa trwające w sporze, nie mają prawa udziału w głosowaniu. W wypadku więc rozpatrywania problemu Berlina na Radzie Bezpieczeństwa, winny wstrzymać się od głosowania: USA, Anglia, Francja i Zw. Radziecki. W ten sposób decyzja byłaby uzależniona od pozostałych członków Rady Bezpieczeństwa: Chin, Belgii, Kolumbii, Syrii, Argentyny, Kanady i Ukrainy. Wobec tego, że Ukraina zajmie oczywiście stanowisko negatywne, uchwała nie będzie mogła stać się prawomocną, mając za sobą jedynie 6 głosów.

W tych warunkach krok mocarstw zachodnich jest obliczony wyłącznie na podsygnięcie kampanii antyradzieckiej i dalsze zaognienie sytuacji międzynarodowej. Jak wobec tego wyglądać zapewnienia anglosaskie o „dobrej woli”, „pokojowych zamiarach”, „o konieczności zgodnej współpracy między narodami”? (w)

231 milionów zł na odbudowę domów dla robotników Łodzi

ŁÓDŹ (k) W ogólnokrajowej akcji uruchamiania specjalnych kredytów państwowych dla miast przemysłowych w sumie dwóch miliardów zł — Łodzi przypadła kwota 303 mil. Z sumy tej Rada Państwa przeznaczyła kwotę 231 mil. zł na remont domów mieszkalnych, 50 mil. zł na inwestycje ZOM, 7 mil. zł na łaźnie i kąpiele, 4 miliony na tramwaje, jeden milion na studnie i plany wodociągowe, 9 mil. na wodociągi i kanalizację. Z ogólnej sumy 231 milionów — 150 milionów zł uruchomionych zostało natychmiast. Zaprojektowane roboty rozpoczęte zostaną już w tych dniach.

Chaplin bez melonika i inne ciekawostki ekranu paryskiego

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”

Paryż, we wrześniu. Słynny Charlie Chaplin, twórca filmów „Gorączka złota”, „Nowe czasy”, a podczas ostatniej wojny — „Dyktatora”, będącego niejako filmową parafrazą rządów Hitlera — rolę jego grał oczywiście Chaplin — sprzeniawierzył się ostatnio swej tak popularnej sylwetce, biedaka ubranego w przydługie łakiet, zbyt mały melonik i bambusową lasikę oraz wykrzywione Łuty. Czy zabrakło mu już konceptów dla tej postaci, czy znudziła go? Nie wiadomo, w każdym razie zmienił on oblicze i przedzierzgnął się w gentlemana „normalnego”, dobrze ubranego, żyjącego w świecie bogatej burżuazji. Pomyśl jego ostatniego filmu, monsieur obecnie w Paryżu („Monsieur Verdoux”) — w Rzymie, gdzie go widziałem, wszedł na ekran w początku lata bież. roku — opiera się na słynnym swego czasu procesie niejakiego pana Landru, jegomościa z piskina, wypielęgnowaną brodą, którego słabością było... palenie w piecu swych licznych naręczonych. Pan Verdoux — gdyż tak nazywa się Chaplin w swej ostatniej kreacji — nikogo nie pali w piecu, lecz truje! Mianowicie własną żonę, podając jej zatruty kwiat. Chocąc, podobnie był oryginalny, i gra dobra, Chaplin tym razem nie odniósł sukcesu: prasa wszystkich krajów była zgodna, że „stary Chaplin” był lepszy od „młodego”. Jak widać z tego, nie łatwo jest zmienić skórę i stworzyć nowy typ filmowy.

Kina paryskie, które w dużej części grają oczywiście filmy amerykańskie, pokazały ostatnio pierwszy bodaj film niemiecki, „Jest wśród nas zbrodniarz”. Film ten, osnuty na tle hitleryzmu, jest filmem nowych Niemiec, filmem pomstującym na reżim hitlerowski i starającym się dowiedzieć, że naród niemiecki był ofiarą tego systemu, bez własnej winy...

Inny film, który zapewne wkrótce się ukaze na tutejszych ekranach, również porusza sprawy wojenne i przedwojenne: „Les Anges marqués” (Napiętnowane anioły). Chodzi tutaj o dzieci, które zdołano uratować z niemieckich obozów koncentracyjnych i więzień, przy czym aktorami są — w dużej części — autentyczne — dzieci. Film ten, przedstawiony na „Biennale” we Wencji w roku bieżącym, reżyserował Fred Zinnemann, a posiada on poza wartościami emocjonalnymi również znaczenie „filmu dowodowego”.

Swego rodzaju sensacją wywołał na ekranach Paryża film Saahy

Guityry, zdolnego aktora i twórcy „Pól Elizejskich”, „Romansu szulera” oraz autora licznych sztuk scenicznych. Nowy ten film opowiada w sposób ciekawy dzieje jego ojca, słynnego również aktora Lucjana Guityry, długoletniego aktora scen petersburskich, przed wojną 1914 r. Chodziło tutaj raczej o sławę autora filmu, jak o sam film; Sacha Guityry bowiem, atakowany mocno przez kolegów za swoje stanowisko wobec Niemców, jest człowiekiem, który dba o reklamę. Dla reklamy zapewne rozwiódł się ostatnio z żoną i zażądał od niej zwrotu prezentów, które od niego otrzymała.

Popularnością — nie tylko wśród dzieci — cieszą się naturalnie filmy rysunkowe Walta Disney’a, tak pomysłowego w swych kreacjach. Filmów francuskich dobrych stosunkowo mało: pokazano po kilku latach przerwy „Carnet de Bal” — opowiadający dzieje młodej wdowy, która po stracie męża postanowiła opuścić Paryż i wrócić do swego rodzinnego miasteczka, aby tam przeżyć raz jeszcze swe wrażenia młodości. W swej sentymentalnej podróży odwiecza ona też tych wszystkich młodych ludzi, którzy starali się (swego czasu) o jej rękę i czyni dziwne i nieraz wruszające doświadczenia. Jeden z nich bowiem umarł — ekran ukazuje nam pokój w domu jego matki, zachowany tak, jak go syn opuścił; drugi z starających się został młotem-filozofem; trzeci jest lekarzem, który z powodu nieszczyśliwego małżeństwa popada powoli w obłąd. Piękny ten film, który oglądaliśmy u nas w Polsce tuż przed wojną, należy do lepszych produkcji francuskich.

Świat filmowy zainteresował się oczywiście wynikami weneckiego „Biennale”, tj. pokazem najlepszych filmów, nagradzanych przez jury. Wybór filmów był duży. Wymieńmy najważniejsze: Luchini Visconti prezentował „Ziemia zdrzy”, Orson Welles — „Makbet”, David Lean — „Oliver Twist” (według powieści Dickensa) — Ford — „Uciekinier”, Wanda Jakubowska — „Ostatni etap”, Rossellini — „Niemcy godzina zero”, Cocteau — „Strasni rodzice”. Nagrody jury weneckiego przypadły filmom: „Hamlet” — Laurence Oliviera, „W słońcu Rzymu” — Renato Castellaniego, „Uciekinier” — już wspomnianego Forda, „Historia Luizjany” — Flaherty i „Ziemia zdrzy” — Viscontiego.

W filmie „Opium” — wyświetlanym obecnie w Paryżu — dowiadujemy się o przygodach, towarzyszących przemysłowi drogi narkotyku do Chin; film „Szarlatań” z Tyrone Powerem w głównej roli, opowiada

o karierze magika, który dzięki swym sztuczkom umie zdobyć wpływ wśród magicznych na naiwnych ludziach i — zdemaskowany — popada następnie w obłąd. Według scenariusza znanego autora Jules Romains przygotowują w jednym ze studiów francuskich film pt. „Paryż”, w innym studio film historyczny na temat założenia orderu Legii Honorowej i jej dzieł.

Zastanawiając się nad psychologią filmu oraz psychologią widza, dochodzi się do przekonania, że właściwie tylko wielkie uczucia, wielkie wydarzenia i naprawdę godne uwagi tematy poruszają publiczność. Jest to zapewne instynkt, który każe nam, mimo całej powierzchowności naszego życia, mimo codziennych drobnych trosk czy radości, dążyć do rzeczy wielkich. I na tym tle powstaje u Polaka zaraz refleksja, że przecież mało jest narodów, które rozprządają tak „efektowną” historią, jak właśnie my! Ze — w dalszym ciągu rozumowania — w przyszłości oraz teraźniejszości naszej znaleźć można tematy, które, nowe dla świata, porwałyby na pewno kinomanów wszystkich krajów, spełniając równocześnie kapitalną rolę propagandową, tak potrzebną zwłaszcza za granicą, gdzie nas mało zna. Właśnie ostatnie miesiące nasuwają w tym względzie nowe uwagi: ostatnio zamieściło jedno z pism paryskich obszerny reportaż o powstaniu warszawskim i często powraca prasa do tego momentu naszej przeszłości. Czyż właśnie powstanie warszawskie, potraktowane nie historycznie lecz „ekranowo” oczywiście, ze swymi niezliczonymi epizodami, wykorzystanymi dla akcji, przedstawiające dole i niedole jednostek, ale też narodu, nie stało by się arcydziełem ekranu? Oczywiście, że realizacja takiego filmu wymagałaby i kapitałów i dobrego przygotowania, nie sądzę jednak, aby w tym filmie trzeba było hojnie szafować scenami walk, niejakimi batalistycznymi. Zdaje mi się, że można by poprzestać na dwóch, trzech obrazach, ukazujących samą walkę, jako tło, resztę zaś scen ukazywać by epizody z życia bohaterów filmu. Oczywiście realizacja takiego obrazu wymaga wielkiej znajomości techniki, wyczerpania piękna filmu, umiaru i dobrej gry. Łatwo w takim filmie bohaterom wpaść w „zgrzywanie się”, które oczywiście „położyło by” go od razu. Moje uwagi i wyobrażenia nie są nowością, są bowiem zapewne specjalistami, którzy o tym myśleli, ale warto podkreślić właśnie dobry „klimat” za granicą dla takiego filmu. Ze obraz taki odbyłoby w Polsce sukces, o tym chyba nikt nie wątpi. Władysław Łaskar

WITOLD BEŁZA

FINALE

Z wrażeń dolnośląskich (V)

Duszniki-Zdrój, we wrześniu. Taka sobie refleksja w finale. Zamierzenie — i efekt końcowy. Jak często nie harmonizują one ze sobą. Jak często są ze sobą wprost w sprzeczności. W dolnośląskich katedrach i takich myśli załatwywały do głowy przygodnemu turyście — zwłaszcza, że...

Kudowa. Pierwszorządna miejscowość kuracyjna o goście wielko-europejskim. Wspaniały Dom Zdrojowy, przeliczny park, okazałe wille — od pierwszego zaraz wejścia znać, że kiedyś było to wszystko tylko dla niezadowolonych... „wybrańców” losu. Spotykam na ulicy znajomego. Pan w Kudowie? W Kudowie. A widział pan kaplicę trupich czaszek? Nie widziałem. A — to trzeba koniecznie zobaczyć. Coś prawdziwie osobliwego. Idę więc zobaczyć. Po drodze nastrajam się już z góry odpowiednio. Trupie czaszki — to nie kawior, na który można się cieszyć.

Wchodzi się przez cmentarz — mijają się kościoły, stojący pośrodku cmentarza — szuka się tej „sławnej” kaplicy. Naturalnie zamknięta. Gdzie zakryta? Mieszka tam opodał. Można obejrzeć kaplicę czaszek? Zaraz — odburknął jakiś nieczyliwy głos — niech pan idzie i tam poczeka. Idę — stoję przed kaplicą i cierpliwie czekam. Zbiera się gromadka ludzi. Upływa dobrych parę minut. Przychodzi wreszcie jakaś młoda dziewczyna o chmurnym wyrazie twarzy — otwiera drzwi kaplicy. Wchodzę. Pierwsze wrażenie — koszmarnie! Słiany i sufit na-

szpikowane tak gęsto czaszkami, że nie włożyłbyś nawet igły — otóż ugarminowany piszczałkami, pod podłogą w wodzie mokną kościotrupy! A i ta dziewczyna, ledwie jakaś wykoszlawionym językiem, jak źle wyuczona lekcją, koszałki opęki bezładu i składu — rada, gdy się to jak najprędzej skończy i każdy rzuci do ręki zmiętą banknot i pójdzie sobie, skąd przyszedł — wszystko to okropne! Miał poczciwina ks. proboszcz Tomaszek (1776 r.) najlepsze intencje, chciał zrobić coś oryginalnego i w swoim znoznieniu... podnio-



Kapitała — o pysznym wyrazie twarzy — rzeźba Heroda w jednej ze stacyj Drogi Krzyżowej w Wambierskich rzytach na Dolnym Śląsku

śłego, by uczcić żołnierzy 30-letniej wojny i wojen śląskich — a wypadło to... wręcz przeciwnie. Koszmar i wstręt!

Albo... Przy pięknej, gęstym lasem obrosłej, drodze do zamku Homole pod Dusznikami — dom. Nie mogłem się dowiedzieć — jakiego pochodzenia. Właściwie — to dziś już ostateczna ruina, zapuszczona i opuszczona, rozpadająca się na dobre.

Jakby na ironię losu tkwi w pośrodku w murze doskonale zachowana kamienna tablica z łacińskim napisem: „Niech się wieczyście powodzi temu domowi — a Lewiatan niech nie ma do niego i do jego mieszkańców przystępu!” No, dobrze. Ale... Czy w takich rozkładowych warunkach nie powinno się zdjąć tej tablicy i przez to ją zachować?

Związana jest przecież z jakąś historią — i to należałoby uszanować.

Kłodzko. Jedno z najstarszych miast Śląska. Pod roku 981 wspominają o nim kroniki jako o „castellum Cladzco”. Nic więc dziwnego, że mi się tu wprost od pamiętek przeszłości. Od sądziwej, czternastowiecznej fary — jakżeż wspaniałego pomnika — poprzez dawne mury miejskie, zabytkowy most (w. XIII) z figurami świętych i te wreszcie stare uliczki z przygarbionymi domami — ileż urzekającej dawności. Przy ulicy Czeskiej pod numerem 20 tuż nad oknami I piętra domu — mały obraz pod szkłem. Mówi o zdarzeniu z 1492 r. Pewna kobieta ukryta w celach świętokradzich nie spoczęła przez siebie w czasie komunii św. — Hostię. Wychodząc z kościoła, Hostię zgubiła — i oto na tym miejscu (naprzeciwko obrazu) w kamiennej płycie chodnika umieszczono malutki krzyż. Kiedy i kto go umieścił — nie mogliśmy dotrzeć. Ale nie o to chodzi. Znowu zamierzenie — i efekt. Wspominają szczerze o tym zdarzeniu przewodniki — chciałoby się więc to miejsce zobaczyć. Z pochyloną głową szuka się tego miejsca, chodzi tam i z powrotem — nie można go ani rusz znaleźć. Wreszcie... pod własną nogą dostaje się ten mościwy krzyżyk.

Gdyby ujęty był w jakąś kamienne obudowę z szybką na wierzchu — cel swój spełniłby lepiej, aniżeli spełnia go, deptany przez wszystkich i prawie poniewierany!

Dużo można by jeszcze przytoczyć przykładów — ale po co? Chodziło by więc może tylko o to, by ktoś powołany nie dał tak marnie tym nawet drobnym pamiątkom, które także mają swoją wymowę.

Jak i ten, stary zegar w domku pustelnika w Wambierskich — okaleczony, cały obolały, rzucony w kącie brudnej, zagrazonej izby... z tym zastanawiającym napisem w otoku tarczy: „Jedna z tych godzin — to twoja ostatnia...”

Taka to nawinięta się — w finale tych dolnośląskich wrażeń — refleksja o zamierzeniach i ich końcowym efekcie.

Może właśnie z powodu tej pływającej powoli... Bystrzyca?

Witold Bełza.

CZYTELNICY pisa...

Jeszcze o „Mazurku Dąbrowskiego”

W związku z zatwierdzeniem przez Min. Kultury i Sztuki nowej harmonizacji „Mazurka Dąbrowskiego” p. Jan Olszański w felietonie „Spór o melodię hymnu narodowego” (IKP nr 258) przypomina, że łączenie nazwiska Ogińskiego z hymnem było tylko legendą. Jest to raczej melodia bezimienna, która na emigracji zrosła się z legionami Dąbrowskiego i po „repatriacji” awansowała do roli hymnu. A jeśli już konieczne chciałbyśmy szukać kolebki tej pieśni, to tylko na ziemiach zamieszkałych przez Mazurów.

Szkoda, że autor ciekawego felietonu nie wyjaśnił jeszcze jednej legendy „Mazurka”. Otóż melodia ta ma być rzekomo znana jako pieśń ludowa na Słowaczczyźnie i stamtąd wywodzi swój rodowód. Kto słuchał radiostacji Bratysława w okresie, kiedy była stolicą „republiki słowackiej”, pamięta zapewne hymn, jakim się audycje kończyły. Był on ludzko podobny do naszego. Może tylko trochę „rozwodniony”. Skąd to się wzięło?

Zanim jednak p. Olszański zaspokoi moją (a może nie tylko moją?) ciekawość, chciałbym uzupełnić chwalebny rolę „Mazurka” jeszcze jednym charakterystycznym szczegółem.

W parę dni po odzyskaniu wolności, ściśle 8 maja 1945 r., b. więźniowie obozu w Gusen „zorganizowali” sobie radioodbiornik po esmańskim dyrektorze kamieniołomów. Rzecz jasna był to pierwszorządny „super”. Po gorączkowym zakończeniu prac instalacyjnych skupiliśmy się wokół aparatu.

Pstryk! I świat, przez tyle lat odizolowany, przemówił do nas... Praga, Paryż, Luksemburg, Londyn... Nie, to nie to! Serca nasze rwały na wschód. Niestety, słabiotki podówczas Warszawy aparat, mimo swych niewątpliwych zalet, nie chwylał. Nagle wśród darennych poszukiwań po wieloletnim eterze usłyszeliśmy polski głos. Londyn nadawał tłumaczenie zwycięskiej mowy Churchilla. „Anglia nigdy nie zapomni pomocy Polaków w dniach krytycznej bitwy „o Wielką Brytanię”! Audycję ukoronowano „Mazurkiem”. Mimo woli poderwali się na baczność. Zastępli w bezruchu nawet nie zauważyliśmy, że hymn się skończył i że operator pokręcił gałką i oto w niemal martwą ciszę wśliznęły się ledwo dosłyszalne nowe polskie słowa: „Na tym Warszawa kończy swoje audycje. Życzymy dobrej nocy”. I znów „Mazurek”!

Kilka wzruszonych głosów wyszeptano:

— I Warszawa gra „Jeszcze Polska nie zginęła”...

A w parę tygodni potem wszyscy słuchacze tej audycji znaleźli się w Polsce. Pewnie dlatego, by lepiej słyszeć melodię „Mazurka”...

T. M. (Warszawa)



RZEMIEŚNIK POLSKI

5.401 rzemieślników wysztalci warszawski Z. D. R. w 1948 r.

W pierwszej połowie października bież. roku odbędzie się uroczystość zakończenia kamienia węgielnego pod przyszły gmach Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie przy ul. Podwałe 13/15.

W najbliższych dniach Zakład Doskonalenia Rzemiosła przeniesiony będzie do budynku przy ul. Siennej 83.

Zadaniem Zakładu Doskonalenia Rzemiosła jest prowadzenie badań nad rozwojem rzemiosła oraz prac nad podniesieniem rzemiosła pod względem technicznym, gospodarczym, oświatowym itp. Zakład ściśle współpracuje z Izłą Rzemieślniczą. Prowadzi on poradnictwo techniczne, kursy krótko- i długoterminowe dla rzemieślników, przygotowujących się do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Prowadzone są również kursy pedagogiczne dla kierowników zakładów rzemieślniczych, szkoleń uczniów oraz kursy spe-

cialne, tzw. przysposobienia zawodowego.

Szkolenie w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła rozbite jest na następujące grupy: budowlaną, elektryczną, drzewną, włókienniczą, skórzaną, usługową (fryzjerstwo, metalurgia i spożywcza). Najliczniejsza jest grupa budowlana, która prowadzona jest z funduszy Ministerstwa Odbudowy. Uczniowie tej grupy budowlanej mają zapewnione całkowite wyżywienie oraz zakwaterowanie.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie, oprócz wiedzy teoretycznej, zapewnia uczniom praktykę we własnych warsztatach. Zakład posiada następujące warsztaty: stolarki różnej i mechanicznej, ciesielski, murarski, instalacji wodnej i centralnego ogrzewania, ślusarski, szewski, krawiecki, cholewkarski, fryzjerski, fotograficzny i spawalniczy. W roku bieżącym Zakład przeszkoli 5.401 osób, w tym 2.222 kobiety.

Z wizytą u „dziadka” poznajskich linotypów

w Zakł. Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu

W gmachu Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej nr 1, która udzieliła gościny Poznańskiemu Zakładowi Doskonalenia Rzemiosła, mieści się drukarnia Zakładu. Dla drukarni locum na drugim piętrze niezbyt wygodne, tym bardziej, że nie ma windy, a ciężki bagaż papieru i gotowych wydawnictw trzeba taszczyć po schodach. Kierownictwo drukarni i dyrekcja Zakładu pocieszają się jednak perspektywą rychłej przeprowadzki do nowych lokali Zakładu D. R. do północnego skrzydła gmachu odbudowanej Izby Rzemieślniczej, gdzie drukarnia i magazyny będą miały wygodniejsze pomieszczenia.

Tymczasem oglądamy skromne, lecz pełne życia i pracy lokale stare, dzięki uprzejmości p. Wierczkiewicza, kierownika drukarni, który znalazł chwilę czasu w przerwie między jedną a drugą lekcją. P. Wierczkiewicz bowiem, znany pedagog w dziedzinie drukarskiej, prowadzi klasę graficzną w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej nr 1. Jego prawą ręką w drukarni jest p. Krojnik — zecer-artysta, który, mając ukończoną dawną Szkołę Sztuk Wydawniczych — specjalnie troskliwie pracuje nad sztuką graficzną wydawnictw.

Przypatrzymy się jednak drukarni samej: sprzęt w niej przestarzały; ma on już swoją historię. W części najdalej lokalu drukarni, w osobnym pomieszczeniu — znalazł schronienie dziadek poznajskich linotypów, pamiętający czasy arcybiskupa Stablewskiego, z którego inicjatywy składano na tym linotypie druki polskie w czasie zaboru pruskiego.

Drugą ważną pozycją sprzętu drukarskiego w drukarni Zakładu D. R. jest maszyna płaska, dalej maszyna do cięcia papieru i inny drobniejszy sprzęt. Cały ten sprzęt, jak na obłąka kierownik — według orzeczenia fachowców — nadawał się na szmelc. Personel techniczny drukarni jednak oraz warsztaty mechaniczne Zakładu Doskonalenia Rzemiosła doprowadziły maszyny do stanu używalności długi, możliwa praca, dorabiając części zniszczone, sztukując braki ze złomu i odpadków.

Dziś drukarnia może poszczycić się bardzo pięknym bilansem swoich prac w postaci 56 pozycji książkowych — w tym w latach 1945 — 47 wydawnictwa Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Handlowej, dopóki te uczelnie nie uruchomiły własnych drukarni, a obecnie wydawnictwa naukowe Fundacji Kórnickiej, Roczniki Historyczne Pozn. Towarzystwa Nauk, Dziennik Urzędowy Kuratorium O. S. Pozn., druki

wydawnictw prywatnych, druki Izby Rzemieślniczej oraz przede wszystkim wydawnictwa Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, którego szeroka akcja wydawnicza nie byłaby do pomysłienia bez własnej drukarni.

Wszystkie te wydawnictwa oglądać możemy w gablotkach w biurze drukarni.

Na warsztacie jest w tej chwili prof. Śląskiego „Szkolarkstwo”, objętości 21 arkuszy — dzieło dawno oczekiwane przez ogrodników. Ujrzało ono już światło dzienne — drukarnia czeka tylko na klisze, by uzupełnić wydawnictwo 100 ilustracjami; ukaże się ono na półkach księgarskich w najbliższych tygodniach.

Kierownictwo drukarni i dyrekcja Zakładu dumne są z tego, że drukarnia rozpoczęła jako jedna z pierwszych pracę po zawierzeniu wojennej, bo już w pierwszej połowie 1945 r. Stworzono ją z ruin, ze szkieleców sprzętu drukarskiego, wykopanego z gruzów zawałonych domów — bez kapitału zakładowego — pracą rzemieślników warsztatów mechanicznych (Ciąg dalszy na str. 6)

Z życia rzemiosła we Wrocławiu

Zakład Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu rozpoczął ostatnio remont dwóch wielkich budynków, w których znajdują się pomieszczenia bursy żeńska dla 250 osób i bursy męska dla 460 osób, pracownie fizyczne i chemiczne, hale warsztatowe doświadczalne i szkoleniowe dla grupy metalowej, drzewnej i włókienniczej oraz druga we Wrocławiu szkoła rzemiosła budowlanych.

W pierwszym półroczu br. Zakład przeszkolił 2.202 osoby, przekraczając o 7% plan szkolenia na cały rok. Zakład prowadzi kursy: przyuczenia do zawodu, przysposobienia zawodowego, kursy dokształcające, kursy przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, kursy doskonalenia zawodowego i kursy specjalne.

Po przerwie wakacyjnej Zakład uruchomił kursy dla: mechaników, krawców, ślusarzy samochodowych, teletechników oraz elektryków. W stadium organizacji są kursy doskonalenia zawodowego dla czeladników i mistrzów z zakresu: elektrotechniki, radiomechaniki, kreślarstwa technicznego oraz krawiectwa damskiego. Kursy te mają na celu zapoznanie rzemieślników z najnowszymi udoskonaleniami i metodami pracy.

60% słuchaczy kursów stanowią członkowie rodzin robotniczych 28% chłopcy.

Z Władz KULTURALNYCH

Ostatni etap” jest obecnie wywieliany w trzech paryskich kinach zeroekranowych: „Normandie”, „Max Linder” i „Moulin Rouge”. W dniu premiery pomimo strajku autobusów, tłumy Paryżan przybyły oglądać film polski. Prasa francuska wyraża się z uznaniem o filmie polskim. „Zaden film nie da się porównać z tym dziełem kinematografii polskiej — pisze „Parallele 50”. — „Ostatni etap” jest jedyną próbą, jakiej dokonano w zakresie filmu, ilustrującego katusze milionów ludzi”.

W londyńskim Central Hallu odbył się wielki koncert muzyki polskiej pod protektoratem ambasadora RP Michałowskiego. Słynna angielska Philharmonia Orchestra pod batutą Grzegorza Fitelberga wykonała Symfonię Olimpijską — Zbigniewa Turskiego, pierwszy koncert skrzypcowy Szymanowskiego oraz koncert fortepianowy Chopina. Jako soliści wystąpili: Eugenia Umińska i Stefan Askenase. Koncert w Central-Hall-u wywołał duże zainteresowanie w londyńskich kołach artystycznych i wśród miłośników muzyki. Liczne reprezentowane była na koncercie kolonia polska. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony był przez naszych artystów na cel dobroczynny. Słowo wstępne przed koncertem wygłosił brytyjski poseł do parlamentu John Mac i p. Umińska. Publiczność przyjęła bardzo gorąco artystów polskich. Słyszało się powtarzane często zdanie młodszego pokolenia muzyków angielskich, iż Symfonia Olimpijska Turskiego jest jednym z najciekawszych utworów muzyki współczesnej. Koncert skrzypcowy Szymanowskiego w wykonaniu E. Umińskiej nagrany został na płyty His Master's Voice. Dzienniki londyńskie zamieściły sprawozdania z koncertu, wyrażając się z wielkim uznaniem o naszych artystach.

Kalendarzyk

Sroda, 29 września 1948 r.
Katolicki: Michała Archanioła.
Słowiański: Dażboga.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29

Zdzisław Jahnke dyrygentem II koncertu symfonicznego

Piątkowy koncert symfoniczny będzie wydarzeniem niezwyklej miary. Jako dyrygent wystąpi tym razem prof. Zdzisław Jahnke, rektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, jako solista zaś najlepszy polski wiolonczelista prof. Dezyderusz Danzowski.

W programie Chrubini, Dvorak, Karłowicz i Schubert.

Koncert odbędzie się w piątek, 1. 10. o godz. 20 w Pom. Domu Sztuki.

„Księżniczka Czardasza” dziś poraz ostatni!

Wobec dużej frekwencji członków Zw. Zawodowych przedstawienia melodyjnej operetki Kalmana — „Księżniczka Czardasza” przedłużono jeszcze o jeden dzień, tj. do środy włącznie. Ulgowo bilety (50%) dla Zw. Zaw. nabywać można w „Orbisie” od godz. 17.30 oraz w kasie OKZZ.

Dziś pierwsza „Środa” sezonu

Pierwszą „Środę” sezonu 1948/49 wypełni wieczór autorski znakomitego dramaturga, popularnego autora „Żeglarza” i „Dwóch teatrów” — Jerzego Szaniawskiego. Wieczór poprzedzi słowo wstępne p. Adama Grzymały-Siedleckiego.

Początek o godz. 20. Bilety do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki.

Z obrad Cechu Cukierników

BYDGOSZCZ. (ef). Zebranie miesięczne Cechu Cukierników pod przew. st. Cechu p. Skomicznego przy współudziale przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, Zw. Cechów, i Komisji Cennikowej poświęcone było sytuacji jaka wytworzyła się na skutek przejściowego braku cukru i nabiału. Według zasięgniętych w PCH informacji stan ten ulegnie w najbliższym czasie kategorycznej zmianie. Brak cukru spowodowany jest przede wszystkim przeszkodami wywołanymi warunkami transportowymi w związku z okresem jesiennym (przewóz ziemniaków i jarzyn ziemnopowych itp.). Jeśli chodzi o nabiał niezawodnie nastąpi również poprawa w dostawach tych artykułów.

Szczególne troską Cechu Cukierników jest również dokształcanie narybku rzemieślniczego. Pom. Fabr. Cukrów i Czekolady przy ul. Sobieskiego przeznaczają na ten cel 5.000 zł, a cukiernia „Czysta” złożyła 10.000 zł na cele Średniej Szkoły Zaw. nr 6. Na apel Izby Rzemieślniczej na rzecz akcji Związku Cechów przeznaczają 2.000 zł. Poza tym Cech rozprawdza cegiełki na Fundusz Wydawniczy Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej.

Z kolei wicedyr. Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński wygłosił referat na temat cechów przemysłowych, po czym przedstawił Komisji Cen-

Z posiedzenia Pow. Rady Narodowej

Z książką pod strzechy...

Rozwój bibliotekarstwa w powiecie bydgoskim. Akcja siewna. Wybór nowego Wydziału Powiatowego

BYDGOSZCZ (AWO) W gmachu Starostwa Powiatowego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Maćkowskiego 44 z kolei posiedzenie PRN. Po złożeniu ślubowania przez 3 radnych, wybrano nowego przewodniczącego Pow. Komisji Oświat. oraz Pow. Kom. Bibliotecznej w osobie p. A. Markuna. Ponadto wybrano pp. Paszkiewicza, Zyska i Gładyszewskiego do Pow. Komitetu Podatku Gruntowego.

Jak wiadomo, PRN dużo uwagi poświęca zagadnieniu rozwoju bibliotekarstwa i czytelnictwa w powiecie. Szczegółowy referat na ten temat wygłosił przedstawiciel Pow. Kom. Bibliotecznej, stwierdzając na wstępie, że przedwojenna biblioteka powiatowa została przez Niemców prawie zupełnie zniszczona. Samorząd powiatowy, na którym spoczywa obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych, rozwinął jednakże dość żywą akcję i w tej chwili biblioteki na terenie pow. bydgoskiego liczą już 6.000 tomów, rozdzielonych na 45 punktów bibliotecznych. W najbliższym czasie uruchomione zostaną biblioteki miejskie w Koronowie, Fordonie i Solcu Kujawskim oraz 6 bibliotek gminnych każda po 600 książek, co pozwoli na uruchomienie dalszych 21 punktów bibliotecznych. W związku z utworzeniem przez KUK 20.000 punktów bibliotecznych na terenie całego kraju, istnieje nadzieja, że już w przyszłym roku liczba punktów wzrośnie do 75.

Uzupełnieniem akcji bibliotecznej jest praca na odcinku czytelnictwa, mająca za zadanie celowe wykorzystanie książki. Spełniają ją koła dobrego i planowego czytania oraz koła samokształceniowe.

Z kolei w związku z zakończoną akcją żniwną, w której na czoło wysunęły się gminy Wierzychucin, Wtelno i Ślesin starosta p. Pawłowski wrę-

czył wójtom wymien. gmin nagrody pieniężne 30 tys., 20 tys. i 10 tys. zł, po czym przedstawiciel Zw. Sam. Chł. p. Kocierzynski złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji siewnej. Planowane zasiewy wykonano jeśli chodzi o żyto — w 85%, pszenicę — w 60%, jęczmień — w 39% a rzepak nawet — w 103%. Podorywka pod zasiewy wykonana została w 98%. Rolnicy otrzymali do zasiewu zboża selekcyjne dostarczone przez Min. Rolnictwa.

Wnieśli na obrady PRN sprawę likwidacji nieużytecznego i deficytowego odcinka PKP Maksymilianowo — Wólki postanowiono zatwierdzić na następnym posiedzeniu PRN po zasięgnięciu opinii zainteresowanych gromad.

Jedną z najważniejszych spraw wczorajszych obrad PRN była reorganizacja Wydziału Powiatowego. W związku ze stwierdzonymi uchybieniami, prezydium PRN wystąpiło z wnioskiem wyrażenia wotum nieufności i odwołania całego składu Wydziału Pow. Wniosek ten po obszerniej dyskusji przyjęto. Poza tym na wniosek prezydium PRN, postanowiono zreorganizować w 6 gminach komisje społeczne uczestniczące w wymiarze podatku gruntowego i FOR. W skład wybranego następnego Wydziału Pow. weszli pp: J. Koscielny, K. Palacz, J. Sobieszczyk, St. Zając, D. Halicki i A. Najdowski (SP).

Ku czci pomordowanych...



Jak już donosiliśmy, odbyło się ub. niedzieli uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu Rzeźni Miejskiej — ku czci 30 pomordowanych przez Niemców członków Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego. Na zdjęciu — moment odsłonięcia tablicy.

Dlaczego pracownicy fizyczni nie chcą się leczyć w uzdrowiskach?

BYDGOSZCZ (re). Pytanie to, czysto retoryczne, zadali sobie dziennikarze na ostatniej konferencji prasowej, zorganizowanej w Ub. Społecznej. Robotnicy, mimo przyznanych im miejsc w uzdrowiskach i skierowań wydawanych przez Ub. Społeczne, albo nie wyrażają, wyrażają zgodę na przeprowadzenie kuracji, albo też wręcz odmawiają. Przypuszczają należy, że głównym powodem odmowy ratowania zdrowia jest obawa przed utratą zarobku i premii. Obawa taka jest z gruntu błędna i mylna. Okazuje się bowiem, że Ubezpieczalnia wypłaca choremu w czasie trwania kuracji 70% zarobków (z uwzględnieniem premii), plus 5% za każde dziecko. W praktyce więc robotnik nie traci, a przeciwnie zyskuje.

Mimo to wytworzyła się ostatnio paradoksalna sytuacja. Ubezpieczalnia Społ. dysponując dla Bydgoszczy i 8 powiatów 36 miejscami w uzdrowiskach, nie ma tyłu kandydatów spośród pracowników fizycznych. Równie negatywne stanowisko do sprawy leczenia w uzdrowiskach zajmują robotnicy rolni, którzy w okresie jesiennym mają stosunkowo mało roboty. To niewłaściwe podejście i dziwna nieufność, winny wreszcie w imię własnego dobra ustąpić.

Ub. Społeczna postanowiła położyć szczególny nacisk na ratowanie zdrowia pracowników fizycznych, przeznaczając dla nich wszystkie miejsca w uzdrowiskach w mies. październiku, listopadzie i grudniu. W ostatnich dwóch miesiącach leczyć będą się mogli również rodzeni pracowników. Dla pracowników umysłowych, którzy już swój kontyngent zasadniczo wyczerpali, może być wyjątkowo przyznane w tym

okresie tylko 5% miejsc. (Akcją tą nie są objęte sanatoryjne leczenia gruźlicy). W związku z tym lekarze fabryczni i przemysłowi przeprowadzą obecnie w zakładach pracy specjalne pogadanki propagandowe, w których zaznajomią robotników z wszystkimi miejscowościami kuracyjnymi i udziałem wyczerpujących wyjaśnień.

Miejsca w Kudowie, Połczynie, Solicach, Polanicy, Łądku-Zdroju i Świeradowie czekają!

Wielkie osiągnięcia Le arzy weterynarii na Pomorzu

TORUŃ (so) Odbył się tu zjazd państwowych i samorządowych lekarzy weterynarii z terenu województwa pomorskiego, który zobrazował olbrzymie osiągnięcia i zwycięską akcję lekarzy weterynarii w walce z chorobami zakaźnymi, wyniszczającymi i tak już straszliwie przez okupanta zdewastowane pogłowie zwierzęce.

Zjazd, w którym wzięli m. in. udział: dyr. Ceceniowski, przedst. wojsk. służby weterynaryjnej mjr Biaciutko i wiceprezes Sam. Chłopskiej — Bierca, powitał nac. Wydz. Weterynaryjnego p. Jasiewicz. Obrady składały się z trzech części: konferencji szkoleniowej, konferencji naukowej i części praktycznej. Pierwsza konferencja zobrazowała całokształt pracy weterynaryjnej w okresie od 1945 r. do 1948 r. Referaty wygłoszone przez dr. dr: Piechockiego, Przewoskiego, Gryca, Domańskiego i Jaszkowskiego, dały pogląd na procesy rozwoju poszczególnych chorób zwierząt i osiągnięcia w dziedzinie ich zwalczania.

Zarza stadnicza, która wystąpiła

TEATR MIEJSKI. W środę i czwartek 29 i 30 bm. „Kowale pieniądze i gwiazdy”

SALA OKZZ ul. Toruńska. Operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza”. Początek o godz. 20.

KINA. Pomorzanie: Gilda Polonia; Cygańska ulica; Wolność; Ostatni etap. Orzeł; Uczennica I. Gryf; Decyzja prof. Milasa. Bałtyk; Podejrzanie. Aktualności; Progr. nr 25. Bagatela; Casabianca.

Początek seansów: we wszystkich kinach: 16 18 i 20.30 jedynie Polonia 15, 18 21 „Bagatela” o godz. 20. Aktualności codz. o godz. 15, a w niedzielę o godz. 12.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: dnia 29 bm. dr. Suwiński. Al. i Maja 22.

DYŻURY APTEK. Do dn. 2. X br. dyżury pełnił: Apt. „Pod Koroną” ul. Dworcowa 48 tel. 24-66 a w dniu 28 września 1948 roku Apt. Staromiejska” Wełn Rynek 9 tel. 22-26 i w dniach 29 30. IX. i 1. X. Apt. „Na Szwederowie” Nowodworska 22 telefon 23-32

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18; Pogotowie Ratunkowe 10-00.



Czwartek, 30 września 1948 r.

5.20 Program og.-polski. 9.10 Progr. lokalny dnia. 9.15 Wiadomości miesięczne. 11.57 Program og.-polski 12.45 Audycja dla wsł. 13.00 Progr. og.-polski. 14.40 — Przegląd prasy pomorskiej. 14.50 Wędrowniki muzyczne w opracow. Z. Ławęskiej. 15.20 Felieton pt. „Rok 1848 w dziejach Turgieniewa”, opr. mgr W. Lipska. 15.30 Progr. og.-polski. 22.45 Koncert życzeń. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Zakodczenie audycji.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

PROF. SEREBRIAKOW, znany pianiści, kompozytor, laureat nagród, kalinowskiej, wystąpi w Toruniu w dn. 30 bm.

ARTYSTKA DRAMATYCZNA Z. Markowska, która miała kreować w Toruniu główną rolę w sztuce „Strzały na Długiej”, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, łamiąc nogę.

W TORUNIU zmarł nagle w czasie obsługi gości w swojej restauracji właściciel lokalu — B. Włosek.

W WĄBRZĘNIE odbędzie się 31. 10. br. poświęcenie pomnika na grobach żołnierzy poległych w walce z okupantem.

W piątą rocznicę walk pod Lenino

(fa) Dnia 10. 10. br. Bydgoszcz obchodzić będzie piątą rocznicę krwawych walk wyzwolczych pod Lenino. W związku z uczczeniem tej wspomnianej rocznicy, odbyła się pod przewodnictwem wicewoj. pom. p. Jakubowicza konferencja, na której ustalono ramowy program uroczystości. M. in. przewidziana jest uroczysta akcja w sali Pom. Domu Sztuki o

godz. 12, okolicznościowe akademie w salach OKZZ, przy ul. Toruńskiej i Domu Milicjanta przy ul. Orlej, oraz zabawy ludowe. Dokładny program akademii ogłoszony zostanie w najbliższych dniach. Niezależnie od tego w dniach przed 10 października br. w zakładach pracy i szkołach wygłoszone zostaną odczyty przez prelegentów DOW.

Z wizytą u „dziadka” poznańskich linotypów

(Dokończenie ze str. 4-tej)

nych i stolarskich Zakładu, pracą ręką personelu technicznego drukarni, który na leczenie swojej obecnej chlebobdawczy zarabiał z dnia na dzień drukami akcydensowymi.

Wszystkie zabiegi operacyjne udały się dobrze — maszyny wróciły do zdrowia i choć stare, dotrzymują kroku w ogólnym wyścigu pracy. służąc Zakładowi, nauce i szkolnictwu.

Tu w tej drukarni odbywają się

egzaminacje czeladnicze i mistrzowskie dla drukarzy z terenu całego województwa, tu uczniowie Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej stawiają pierwsze kroki w sztuce drukarskiej. Tu, gdzie rodzą się książki — pod ręczniki dla szkolenia i doskonalenia kadr rzemieślniczych — wrażliwa praca, ludzie walczą o palmę pierwszeństwa z maszynami — tu jest i nastroj miły i panuje atmosfera dobrze spełnianego obowiązku.

(Lucja Rem.)

MECZ LEKKOATLETYCZNY POZNAŃ — WROCŁAW

WROCŁAW. Rozegrany na stadionie olimpijskim mecz lekkoatletyczny między Poznaniem a Wrocławiem, zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 72:62. W ramach meczu Małeki (Wrocław) uzyskał w skoku o tyczce znakomity wynik 3,81 m. Jest to drugi wynik w Polsce powojennej oraz rekord okręgu wrocławskiego.

TURNIEJ TENISOWY ZIEM ODZYSKANYCH

WROCŁAW. We Wrocławiu rozpoczęły się na kortach Stadionu

Olimpijskiego tenisowe mistrzostwa Ziemi Odzyskanych z udziałem 8 uczestników czeskich tenisistów z Pragi oraz zawodników polskich z miast Ziemi Odzyskanych. Ze stro-

ny czeskiej najlepszym zawodnikiem okazał się Stojan, który zajmuje na liście tenisistów czeskich 8 miejsce. Z pań b. dobrą formą wykazuje Popławska.

Dnia 27 września 1948 r. zmarła — opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka, babka, prababka śp.

Konstancja z Mosińskich Ryterska

przeżywszy lat 87. O czym donoszą w ciężkim smuku pograżone

Dzieci, wnuki, prawnuki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 września 1948 r. o godz. 9-tej. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Makówarsko, Poznań, Bydgoszcz, Malbork.

4885

Renomowana pomadka do ust Leda

Wytwórnia materiałów izolacyjnych na Wybrzeżu dobrze prosperująca do sprzedania z powodu choroby właściciela. Kierować do IKP Gdynia sub „44-44”. 08587

„ORIENTINE” znany od 1910 roku, niezawodny i dyskretny w użyciu **Odsiwiacz** F-my „Parfumerie d’Orient” I. Ostrowska i Ska **Łódź, 11 Listopada 14** Żądać w drogeriach i perfumeriach.

POLECAMY lampy naftowe nakrycia stołowe

oraz art. gosp. domowego po cenach konkurencyjnych **Hurtownia Zjedn. Domy Towarowe** POZNAŃ, Wroniecka 92 róg St. Rynku Wysyłamy za zaliczeniem na prowincję 08137

Stożki, kapeliny, kapelusze

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWA

Fa „ZET-HA” L Ó D Ź, ulica Andrzeja 2 08457

PRACOWNIA HAFTÓW artystyczno-kościelnych 08592 **M. KWIATKOWSKI** POZNAŃ, dawniej STASZYCA 14, obecnie PADEREWSKIEGO 2, tel. 502-13 i 70-86 wykonuje sztandary, paramenta kościelne Firma odznaczona złotym medalem na powojennych Targach w Poznaniu

KIT kołowy, miniowy popularny i pokostowy, okienny — popularny i pokostowy, poleca 08589 **WYTWÓRNIA KITU A. NOWACKI i Ska** SOPOT, ul. Stalina 817 Telefon 516-89

Cuklarnicy sprzedam melanger i kalender (wałcówka) do wyrobu czekolady itp. Zgłoszenia Błędowski J. Chorzów, Ligota Górnicza 44. 08550

Piłki nożne — koszykówki — siatków ki — koszulki, spodenki gimnastyczne dostarcza Jan Pujdak Ska Łódź, Piotrkowska 83. 08004

UWAGA KUPCY! Firma „Pola”, Łódź, Plac Wolności 10 — poleca wielki wybór galanterii. Ceny konkurencyjne. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (08049)

Okazyjnie samochód ciężarowy 1 1/2 A. — „Peugeot” po remoncie. Bydgoszcz, Dworcowa 37. (4889)

Zamówienia na zimne ognie przyjmujemy Laboratorium Chemiczne. H. Kałdowski, Bydgoszcz, Siroma 26. Tel. 22-34. (08597)

Dom 3 piętrowy 4 sklepy centrum, dom 2 sklepy w rynku z powodu wyjazdu sprzedawca Małek, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. (08596)

Tokarnię 3 m starszy typ sprzedam. Bydgoszcz, Dworcowa 31 warsztat. 4887

Piekarnię pełno mechaniczną, wszystkie maszyny, odstąpię. Zwrot kosztów remontu, 5 minut od Wrocławia, Brochów, Wrocławska 11 08588

Ogłoszenie

W wykonaniu dekretu z dnia 28 lipca 1948 r. (Dz. U. R. P. nr 36, poz. 259) Zarząd Miejski — Administracja Nieruchomości Pomieckich i Opuszczonej (ANPO) — Bydgoszcz, przystępuje do ujęcia wszystkich lokali mieszkalnych i użytkowych w nieruchomościach, podlegających temuż zarządowi, oraz do dokonania pomiarów i obliczenia czynszów, obowiązujących od dnia 1 września 1948 r.

Czynności tych dokonywać będą urzędnicy ANPO, zaopatrzeni każdy w specjalne pisemne upoważnienie i legitymację służbową. Wszyscy interesowani najemcy winni udzielać upoważnionym urzędnikom potrzebnych rzeczowych informacji. Najemcy, korzystający z zwolnień lub ulg czynszowych, winni to wykazać przedłożeniem odpowiednich zaświadczeń, a w szczególności:

- a) pracownicy państwowi i samorządowi, oraz inne osoby, których główną podstawą utrzymania jest stosunek pracy najemnej — odpowiednim zaświadczeniem pracodawcy;
- b) osoby, których główną podstawą utrzymania jest zawódowa twórczość albo działalność naukowa, oświatowa, artystyczna, literacka lub publicystyczna — odpowiednim zaświadczeniem Związku Zawodowego wzgl. danej instytucji;
- c) osoby, pobierające zaopatrzenie lub rentę z funduszu Państwa, związków samorządu terytorialnego lub zakładów ubezpieczeń społecznych, albo utrzymywanych ze środków opieki społecznej — odpowiednim zaświadczeniem danej instytucji;
- d) pracownicy, pozostający czasowo bez pracy, zarejestrowani w Urzędzie Zatrudnienia, jako poszukujący pracy — odpowiednim zaświadczeniem Urzędu Zatrudnienia

oraz złożyć własne pisemne oświadczenie, że nie są podatnikami podatku obrotowego.

W czasie trwania tej akcji, informacji w sprawach czynszowych udzielać będzie Biuro Informacyjne, przy ul. Jagiellońskiej 2/III p. czynne poza godzinami urzędowymi, od godz. 17—18, codziennie z wyjątkiem soboty.

Zarząd Miejski Administracja Nieruchomości Pomieckich i Opuszczonej.

PRZETARG.

Nadleśnictwo Lasów Miejskich w Wałczu ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż około 3.000 m³ dłużych sosnowych ze zrębna na rok gospodarczy 1948/49. Przy składaniu ofert należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego wadium w wysokości 2% od oferowanej sumy. Wadium jest zwrotne natychmiast po nieprzyjęciu danej oferty. Cena za 1 m³ dłużych sosnowych musi być podana jasno i wyraźnie, tak, żeby przy rozpatrywaniu ofert nie nastąpiła żadnych wątpliwości.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wybrania dowolnego oferenta jak również zupełne unieważnienie przetargu bez podania przyczyn, przy czym Zarząd Miejski żadnych kosztów związanych z przyjazdem na otwarcie ofert nie będzie zwracał.

Oferty należy składać w Zarządzie Miejskim w Wałczu pokój nr 19 do godz. 10 w dniu 12 października 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 12. 10. 1948 r. o godz. 10.30.

Burmistrz Jarosiński Zdzisław.

Młyn wodny do odstąpienia. Lebonk, poste-restante nr leg. 29/46. (08591)

Na sprzedaż samochód ciężarowy „Austyn” po remoncie. Chelmska, Dworcowa 18 warsztat. (4878)

KUPNO

Kupię motor do 2-setki, dobrym stanie Bydgoszcz, Podwale 8/1. (4891)

Stare kondensatory elektrolityczne, mokre bez mechanicznych uszkodzeń, mogą być bez płynu, kupimy Laboratorium Chemiczne Bydgoszcz, Siroma 26. Tel. 22-34. (08593)

WOLNE POSADY

Pomoc domowa od lat 16—18 potrzebna. Oferty pod nr 1100 do IKP Bydgoszcz. 4893

Pomoc domowa potrzebna. Bydgoszcz, Dworcowa 9/6. (4888)

RÓŻNE

Piegi ! żółte plamy usuwa znany krem „Capri” — żądać wszędzie! 08053

LOKALE WOLNE

Lokal na warsztat, składnicę odstąpię. Oferty IKP Bydgoszcz „4894”. 4894

ZGUBY

Zagubiłem stałe zaświadczenie, wystawione Starostwem Tczew Brzeziński Władysław Walichnowy — Tczewskie. (08604)

Zgubiłem portfel, dowód konia, wartościowe podkładki na nazwisko Marian Zachwieja, Bydgoszcz, Cmentarna 15, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (4886)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubione dokumenty, dowód osobisty i inne w Kubicach, pow. Słupsk. Dowód osob. wystawiony w Kubicach, pow. Słupsk, na nazwisko Anastazy Januszewski, urodz. 2. III. 1893, zamieszkały Wilno, pow. Słupsk. (08598)

Unieważniam zagubione dowody tożsamości na konie C. L. 1143 i C. T. 1175, wystawione przez Zarząd Gminy w Ryńsku, powiat Wąbrzeźno Bernard Jaworski, Trzciano, pow. Wąbrzeźno. (08603)

Unieważniam zagubione zaświadczenie RKU Koszalin 3404/46, zaświadczenie zwolnienia z MO oraz inne dokumenty na nazwisko Stanisławski Aleksander Robuń, pow. Kołobrzeg. (08605)

MATRYMONIALNE

Kawaler, lat 26, przystojny, bogaty, własna apteka w Poznaniu, ożeni się z młodszą blondynką o marzących oczach od lat 19 do 21. Oferty konieczne z fotografią. Poznań, Administracja IKP sub „20”. (08577)

Kawaler, lat 40, solidny, sympatyczny, wysoki brunet bez nałogów, sytuowany, poślubi przystojną, niezależną panią uczciwego charakteru. Szczegółowe oferty IKP Bydgoszcz „Wzór”. (4892)

WĘLNĘ OWCZĄ kupuje — wymienia po najwyższych cenach 08601

„RUNO” Bydgoszcz, Stary Rynek 14 w domu B-ci Mateckich Telefon 17-94 — 23-96

Kawaler, lat 37, rolnik-przemysłowiec, posiadający odpowiednią gołwkę poślubi pannę posiadającą młyn i tartak lub większe gospodarstwo. Oferty „Par” Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16 pod 2662. (08594)

Panna, lat 18, posiadająca gospodarstwo rolne wielkości 75 morg, żywy i mławy inwentarz poślubi kawalera z gotówką zł 1000.000. Oferty „Par”, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16 pod 2663. (08595)

Panna, lat 36, córka rolnika, inteligentna, z posagiem i kompletną wyprawą, wyjdzie za mąż za nau czyciela, wyższego kolejarza, rzemieślnika, wdowcy wykluczonego. Oferty IKP Bydgoszcz, „Dom” 4884

Wdowa, posiadająca gospodarstwo, poślubi rolnika w wieku 45—55 lat. Poste-restante Kaczory, pow. Chodzież pod „Wdowa”. (08602)

„Samolina” przystojna, inteligentna, samodzielna, po czterdziestce poślubi solidnego pana. Oferty po ważne. Nowy-Dwór (Modlin). Poste-restante „311203”. (08606)

HUMOR



Kobiety zawsze jednakowe

- Czy był tu ktoś podczas mojej nieobecności?
- Tak, listonosz.
- Coś dla mnie?
- Nie, już żonały.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, dnia 30 września 1948 r.

5.20 Koncert dla świata pracy
6.00 Sygnał czasu, pobudka. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Skróty wiadomości dziennika porannego. 7.05 Przegląd prasy społecznej. 7.12 Muzyka. 7.20 Audycja poetycka „Kocha, lubi, szanuje”. 7.30 Muzyka poranna. 8.30 Powieść I. Olbrachta „Anna Proletariuszka”. 8.35 Muzyka poranna. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.09 Muzyka popularna. 12.25 Utwory na flet w wyk. H. Bartnikowskiego. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 Kompozytor tygodnia — Piotr Czajkowski. 14.30 Przegląd wydarzeń. 15.30 Audycja dla dzieci w oprac. H. Ładosza. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Z naszych stron. 17.00 Józef Haydn — kwartet smyczkowy nr 13, C-dur. 17.27 Utwory fortepianowe K. Malawskiej. 17.45 Postępy w odbudowie Połtecznej. 17.52 Muzyka. 18.00 Audycja poetycka „Kocha, lubi, szanuje”. 18.05 To warto przeczytać. 18.10 Koncert muzyki polskiej: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, L. Skowron — sopran. 18.55 Muzyka. 20.00 Moralność Pani Dulskiej — słuchowisko wg Zapolskiej. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.50 W rocznicę strajku nauczycielskiego. 22.00 Dawna muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY;
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedorozumienie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisy niezamówionych Redakcja nie zwraca Za dział ogłoszeniowy Red nie odpowiada

ODDZIAŁ „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia kilometr: w tekście od 50—140 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziela i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.